

Dzień syna Niciorza

Miń bramę, głównym traktem co prędzej rusz zwawo;
Znajdź kościół, stań nieco na prawo.

Popatrz, gdzie drewniana
Stoi chata, pod jarzębiny schowana
Cieniem. Dwunasty numer ma ta zagroda,
Brama świętokrzyska stoi nieopodal.

W prawo rusz, gdy do niej dojdiesz i staniesz pod drzwiami.
Skręć w prawo i idź chwilę prosto, po lewej miń trzy chałupy,
co z drewna dachami Się pysznią.
Odnajdź świętego Jana Nepomucena w zarosłach;
To znak, że kierunek Twego marszu właściwą ma postać.

Idziesz w stronę sektora lessowego,
Wiatrak z Pacanowa Ci drogę do niego
Pokaże. Szukaj domu, co z lewej stoi strony,
Nieco starą wierzbą i płotem zasloniony.

Zaraz Ci opowiem, co wyjątkowego
Ma w sobie ten dom, że właśnie od niego
Zaczynasz swą przygodę.
Więc wyobraź sobie,
Że w tej osiemnastowiecznej chacie i komorze,
Mieszkali słynni, świątynicy niciorze.

Myślisz: to pewnie kobieca robota,
Len cesać, tkać, kłęby przędzy motać.
Piękne płótna, obrusy, lniany przyodziewek,
Musiały być dziełem wiejskich żon i dziewczek.

W wieku dziewiętnastym, jakby wbrew zwyczajom,
Najpiękniejsze sukna jednak wyrabiają
Tutejsi mężczyźni, więc ze Świątnik z _____,
Którzy wolą sukna niż rolnicze prace.

Po drodze do głównej izby naszej chaty
W komorze miniecie warsztat mego taty.
Lecz idźcie do środka, gdzie nie lada gratka:
Czeka Was ukryta, następna zagadka!

Rano, gdy się budzę, pierwszy mnie dobiega
Zapach pieczonego przez mą mamę chleba.
Bez jednego mebla nie byłoby mowy
O smacznych wypiekach; oto z _____ chlebowy.

Chociaż brak nam szafy, do przechowywania
Płócien i odzieży z _____ na ubrania
Nadaje się świetnie. A czy wiesz, gdzie jadam?

Nie za stołem, on inną spełniał funkcję! – Ja na z _____
śniadam!

Wkrótce Ci opowiem, jaka stołu rola;
Teraz naszą izbę obejdz dookoła.

Mama nuci piosnki, gotując na piecu,
A w sieni przez komin kłęby dymu lecą.
Gdy zajrzysz do niego, to zobaczysz chmury!
Taka jest konstrukcja kominowej dziury.
Biegną tu pionowo cztery z drewna słupy,
Zwężając się lekko ku górze chałupy.

Przed chatą zobaczysz mą codzienną drogę.
„Dokąd wiedzie?” – spytasz; niebawem odpowiem.

Skręć w prawo. Z tyłu Cię pozdrawia wiatrak z Pacanowa,
Tak zwany „holender” – bestia obrotowa.
Idź w prawo. W małej chacie bez okien ciut za mało słońca,
Ale gdy upalnie – ochłoniesz z gorąca.

Spójrz przez okienko; w środku czeka kolejne zadanie:
Policz papierowe bukiety, które są na stanie. _
To „święty ką”, gdzie cała rodzina
Dni modlitwą kończy i tak też zaczyna.
Modlą się o szczęście, plony i o zdrowie –
Tego potrzebują miejscowi kmiotkowie.
Przy stole tym nikt nie jadał – tak go szanowano.

Idź w stronę budynku, w którym okna zbudować chyba
zapomniano.

Miń chatę z lewej strony; natrafisz na studnię –
Noszeniem zeń wody codziennie się trudnię.
Jej nazwa jest tożsama z harówką, rutyną
„Codzienny z _____” – i mnie nie ominął.
Ja jednak lubię swoje obowiązki; mówią – „Praca,
Nawet najcięższa, ludzi ubogaca”.

Studnia ma osiemdziesiąt metrów głębokości,
A powstała w przypiływie szczodrości
Naszego niezastąpionego
Dziedzica Dembińskiego.
Naprzeciwko znajdziecie „króla”, czyli słup drewniany,
Dookoła kieratu - bębna obracany,
Gdy koło napędzą silne mięśnie koni,
Wiaderko na linie zniknie w ciemnej toni.

To wszystkie obowiązki, jakie mi co rano
Spełniać bez narzekań w domu nakazano.
Teraz czas do szkoły: „Nauka – skarb drogi
A kto ją posiadzie, nie będzie ubogi”.

Kiedy dojdiesz do rozdroża,
Obierz skróty przez łany zboża.

Wiatrak po lewej utrzyjmy ręce,
na jedenastej godzinie – nic więcej.

Dość często po lekcjach w szkole
Pomagam tacie uprawiać rolę.
Teraz gnam z Tobą przez trawy
W wyścigu do szkolnej ławy!

Abys po drodze wcale się nie nudził,
Opowiem Ci jeszcze, jak po szkolnym trudzie
Bawiłem się z kolegami opodal za węglem.
Graliśmy w grele, współczesne mi z _____.
By urządzić zabawę, z gałęzi paliki ciosano.
Stały sobie w rzędzie, pionowo; potem w nie rzucano
Mniejszym patyczkiem. Inną przednią igraszką bieganie
Za fajerką było – podkradzioną mamie
Z pieca żeliwną obręczą, co ogień skrywała.
Zgiętym drutem napędzałem fajerkę; gdy szybkości nabrała,
Biegłem, ile sił w nogach. Wśród brzęku i pyłu
Wyobrażałem sobie, żem w... automobile.

Idź dalej w górę, do kapliczki na rozstaju,
Gdzie moce niebieskie z lichem się zmagają.
Zadumaj się przed nią przez chwilę i spójrz nieco wyżej;
Czy nic Cię nie dziwi? A może _ krzyże
Kowalskiej roboty, na daszku wstawione?
Ukażą Ci drogę ich lewe ramiona.

Teraz idź prosto wzdłuż zagrody ze słomianym dachem.
W kapliczce, w zagrodzie także i tym razem
Lewe ramię krzyża jest Twym drogowskazem.
Takich mnie uczono onegdaj znaków niewesołych
Które dziś nazwałbyś bezpieczną d _____ w stronę szkoły.

Nie schodź z traktu. Idź dalej prosto,
Z prawej strony, drogi blisko
Znajdziesz bramę świętokrzyską,
Typową na tym terenie –
Mamy 2 takie w skansenie!

Miń bramę; pierwsza chałupa – nie druga, nie trzecia! –
Po prawej to szkoła z zeszłego stulecia!
Różni się nieco od gimnazjów w mieście,
Jakby dzieliło je lat nawet dwieście!

Wejdz do środka. Czy widzisz zeszyty? Spójrz bliżej na nie
Całe stalówkami pozapisywane!
Kto chciał piórem coś namazać,
Sięgał wpierw do kałamarza.

Dzień szkolny był krótszy dla Twojego dziadka!
Chcesz wiedzieć, o ile? – oto Twa zagadka!

